

SZLACHECCY DOBRODZIEJE KRAKOWSKICH DOMINIKANÓW OD POŁOWY XIV WIEKU DO ROKU 1462

Wprowadzenie

Archiwum krakowskiego konwentu zakonu kaznodziejskiego wciąż kryje sporo nie wydanych źródeł rękopiśmiennych, bezsprzecznie zasługujących na wprowadzenie w obieg naukowy¹. Przynoszą one wiele niewątpliwie ciekawych, a rzadko wykorzystywanych danych o czternasto- i piętnastowiecznych dobroczyńcach konwentu. Niestety, pomimo znacznej dynamiki współczesnych studiów nad późnośredniowiecznymi dziejami różnych zgromadzeń zakonnych, nie podjęto jeszcze szerzej zakrojonych badań nad grupami dobrodziejów poszczególnych kościołów i klasztorów.

Także u dziejopisów omawianego tu konwentu i kościoła osoby dobroczyńców zazwyczaj spychane były na dalszy plan, stając się nie-

* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

¹ Por. R. Świętochowski, *Biblioteka OO. Dominikanów w Krakowie*, ABMK 33: 1976 s. 299–311; F. Mađura, *Obecny stan źródeł historii prowincji dominikanów w Polsce*, „Sprawozdania z czynności wydawniczych Towarzystwa Naukowego KUL” 7: 1953 (wyd. 1956) s. 65–70; W. Müller, *Kopiarusze konwentów dominikańskich w archiwum oo. Dominikanów w Krakowie*, tamże 11: 1960 s. 98–101. Wdzięczność autora podczas pracy nad niniejszym tekstem zaskarбили sobie szczególnie: o. Jan Spież, dr Stanisław Sroka i mgr Andrzej Marzec za wsparcie od strony naukowej oraz dr Zbyszek Dobrzyński, Ewelina Szpak, Radosław Buraczyński, Paweł Huzar i mgr Wiesław Pyrczak — literackiej i technicznej.

jako dodatkiem do własnych darów i fundacji². Prowadziło to często do drobnych w gruncie rzeczy, aczkolwiek długo powielanych w kolejnych opracowaniach pomyłek, jak tworzenie fikcyjnych osób czy przydzielanie dobrodziejów do niewłaściwych rodów. Tymczasem docieranie do powiązań i ewentualnie także motywacji benefaktorów wypada uznać za nie tyle przynależne do dziedziny historii Kościoła, ile raczej za dopełnienie rozwijanych ostatnio z powodzeniem (przy użyciu całego arsenału nauk pomocniczych historii) studiów nad średniowiecznym rycerstwem i możnowładztwem. Spełnienie warunku jednolitości problematyki badawczej wymaga bowiem skupienia się na grupie dobroczyńców najszerzej i najgłębiej ujętej w dotychczasowej literaturze przedmiotu, czyli właśnie na stanie szlacheckim. Odmierna struktura pozostałych stanów i mniejszy stopień jej przebadania dostatecznie uzasadniają nieuwzględnienie w niniejszych rozważaniach mieszczan i duchownych. Szczególnie ci ostatni uwikłani byli w sieć rozmaitych powiązań; stąd dla jasności obrazu wzięte zostaną pod uwagę tylko te osoby duchowne, których związki ze zidentyfikowanymi dobrodziejami świeckimi nie ulegają wątpliwości.

Artykuł ten poświęcony jest dobrodziejom świadomym i niewątpliwym, a przy tym dającym się identyfikować z dużym prawdopodobieństwem. Dlatego nie będą uwzględniane przypadki osób, co do których można z jakichkolwiek względów domyślać się bliższych związków z klasztorem³, czy też pozwalających na przetaczanie wody z Rudawy przez swoje grunta⁴, jeśli nie zostały one poświadczone wprost jako *benefactores*.

Dolną granicę chronologiczną tej pracy narzuca sama podstawa źródłowa, notując pierwszych dobrodziejów nie piastujących godności monarszych ani biskupich około połowy XIV w. Granicę górną wyznacza wielki pożar miasta Krakowa w roku 1462, wraz z którym przybyły konwentowi nowe problemy do rozwiązania i nowi współpracownicy w trudnej sytuacji. Przez jakiś czas potem trwała jednakże hojność dawniejszych benefaktorów, toteż konieczne dla

² Szerzej uwzględniane w: S. Barącz, *Klasztor i kościół Dominikanów w Krakowie*, Poznań 1888; L. Lepszy, S. Tomkowicz, *Klasztor i kościół oo. Dominikanów (Zabytki sztuki w Polsce, cz. 1)*, Kraków 1924.

³ Np. Drużynitów z Łapanowa.

⁴ Zob. np.: KDM 4 nr 1458; *Protocollum privilegiorum, fundationum, donationum...*, ArDomKr rps Kr 3 (dalej cyt.: PP), fol. 442.

wyczerpania tematu mogą okazać się sporadyczne wycieczki poza graniczną datę.

Opracowanie niniejsze będzie próbą uchwycenia, w jaki sposób i dlaczego właśnie u krakowskich dominikanów objawiali swą pobożność członkowie szlacheckiej społeczności Małopolski. Oprócz omówienia podstawy źródłowej i przedstawienia kolejnych beneficjów wymagać to będzie spojrzenia na szersze tło łaskawości, jaką poszczególne osoby darzyły inne instytucje kościelne. Pomoże to wy badać, jaką wagę przykładały one do swych dobrodziejstw wobec opiekującego się kościołem Świętej Trójcy konwentu i wyróżnić te spośród nich, dla których wymieniona świątynia odgrywała szczególnie ważną rolę.

Nie sposób uniknąć tu poruszenia kwestii motywów kierujących dobroczyńcami. Trudno wątpić w reprezentacyjny charakter darów i łask udzielanych dawnemu farnemu kościołowi stołecznego miasta i pierwszemu spośród wszystkich domów polskiej prowincji dominikanów. Dobrodziejstwa wobec kościołów i klasztorów miały bowiem tę ważną zaletę, że pozwalały zmanifestować zarówno pobożność, jak też bogactwo i znaczenie benefaktorów. Anachronizmem byłoby wszelako wmawianie wyłącznego względu na chwałę doczesną średniowiecznym dobroczyńcom, uzasadniającym swoje zapisy bez wyjątku troską o zbawienie i życie wieczne. Dowodnie eschatologiczny charakter motywacji dobrodziejstw każe rozpatrywać je na tle powszechnej wiary w skuteczność modłów braci kaznodziejów oraz ich świętych i błogosławionych patronów, potwierdzanej poczesnym miejscem kościoła Świętej Trójcy na liście ośrodków kultowych Krakowa⁵. Niestety, sfera osobistych pobudek kierujących łaski dobrodziejów w tę akurat stronę (np. szczególna cześć żywiona dla określonych świętych) dostępna jest badaniu jedynie w minimalnym stopniu. Lepsze widoki rokuje spojrzenie na społeczny aspekt dobrodziejstw, tzn. odbicie w nich śladów związków rodzinnych, rodowych, klientalnych czy zgoła politycznych. Wszelkie statystyczne ujęcia grupy dobrodziejów okazują się niemożliwe ze względu na stan podstawy źródłowej.

⁵ Szczególną estymą i popularnością cieszyły się groby Jacka Odrowąża i biskupa Litwy Wita: A. Witkowska, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Lublin 1984 s. 79–82.

Źródła

Na pozór od strony źródłoznawczej sytuacja krakowskich dominikanów nie odbiega zbyt od położenia innych klasztorów, których nekrologi, kalendarze i księgi brackie wydano w pierwszej serii *Monumenta Poloniae Historica*. Ich siedemnastowieczna *Nekrografia* została opublikowana nieco wcześniej przez H. R. von Zeissberga⁶ i zachowała się do dziś⁷. Nietypowość tego nekrologu polega na tym, że prawdopodobnie jego autor, Walerian Lithuanides (Litwinkowie), nie rozporządzał, jak niektórzy inni kompilatorzy spisów nekrograficznych⁸, zachowanym średniowiecznym kalendarzem. Tym bardziej z takiego źródła nie korzystał Arnulf Prężyna, twórca *Protocollum privilegiorum*, wielkiej kodyfikacji przywilejów klasztoru, zawierającej też spis jego dóbr, pochodzącej z połowy XVII w.⁹ Często zaznaczał on skrupulatnie skąd przejął daną informację, a nawet gdzie nie znalazł ani słowa na dany temat. Głównie dzięki temu, godnemu pochwały, obyczajowi Arnulfa Prężyny dowiadujemy się o nie dochowanych do dziś manuskryptach, na których opierali się nowożytni autorzy: tablicy porządkującej odprawianie nabożeństw za dobrodziejów, „starym kalendarzu pergaminowym” (cytowanym i gdzie indziej¹⁰) oraz spisie pochowanych w kościele Świętej Trójcy; wspomniana jest też *descriptio census*¹¹.

Krytyczny rozbiór dostępnych przekazów (głównie *Protocollum privilegiorum*) wskazuje, że wspomniany wyżej „stary kalendarz” był kodyfikacją dość późną (najwcześniej z około połowy XVI w.) i poddaną wielu zabiegom redakcyjnym (zawierał m.in. *obitus comemorativus benefactorum*¹² i liczne kopie dokumentów, ułożone w części-

⁶ H. R. von Zeissberg, *Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter*, „Archiv für Kunde Österreichischer Geschichtsquellen” 55:1877 s. 136–167.

⁷ *Nekrografia seu obitus fratrum...* (dalej cyt.: NVL), ArDomKr rps Pp 78; namiary poszczególnych osób wg dat dziennych.

⁸ O specyfice tej kategorii źródeł zob. J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964 s. 103–107.

⁹ PP — zob. przyp. 4.

¹⁰ W kopiarzu *Liber antiquitatum et intercisarum, bullarum...* (dalej cyt.: LA), ArDomKr rps Kr 1 fol. 85 *passim*.

¹¹ PP fol. 449v.

¹² PP fol. 452v–455.

wo tylko dającym się odtworzyć porządku¹³). Bardzo jednak prawdopodobne, że przynajmniej po części zachował on układ swych źródeł, grupując dobrodziejstwa zarówno w wykazie chronologicznym, jak też w spisie czynszów, przywołującym na myśl wspomnianą już *descriptio census*. Prawdopodobnie to „stary kalendarz” przechował fragment dość archaicznego przekazu, z którego dane przeszły w większym stopniu do *Nekrografii* niż do *Protocollum*. Może był to właśnie brakujący średniowieczny nekrolog o układzie kalendarzowym, choć nie da się wykluczyć istnienia wcześniejszej, nie znanej już w XVII w., redakcji *tabulae celebrandum missarum*. Pozostałość tego właśnie fragmentu (poniżej będzie on występował pod umowną nazwą pierwotnego nekrologu) stanowiłaby seria niewątpliwie starych, a znamienne lakonicznych wzmianek w źródłach siedemnastowiecznych¹⁴. Ważną rolę w przechowaniu informacji o najdawniejszych dobrodziejach odegrał bez wątpienia *liber sepulorum*¹⁵. Trudno powiedzieć cokolwiek pewnego na temat wieku *descriptionis census*, nie przynoszącej jednak, na ile da się to stwierdzić w oparciu o odpowiednie fragmenty *Protocollum*, danych nieznanymi klasztornym dokumentom.

Trudno przecenić wartość tych ostatnich, zachowanych w oryginałach, których większość wydano drukiem, oraz w kopiach, przekazanych przez *Protocollum* i dwa dotrwałe do dziś szesnastowieczne kopiarze¹⁶. Prawdopodobnie akcjom transumowania dokumentów na przełomie XV/XVI w. zawdzięczamy spore zamieszanie w chronologii, wniesione do *Protocollum* zapewne przez „stary kalendarz”, a polegające na umieszczeniu dobrodziejów sprzed 1440 r. pod zaskakująco późnymi datami rocznymi (1491–1538)¹⁷.

¹³ Np. Katarzyna Białuszyna znalazła się na wstępie kalendarza — PP fol. 453, Otto z Pilicy aż 26 kart dalej — PP fol. 449v, zaś Jaśko Ligęza przy jego końcu — LA fol. 84–85.

¹⁴ M. in. wzmianki o Żegocie Szafrąncu, Grzegorzu z Młodziejowic, Elżbiecie z Krzelowa, Janie Tęczyńskim, Mikołaju Kurowskim, Janie z Czyżowa.

¹⁵ Stąd pochodzą najpewniej wzmianki o Wichnie Probołowskiej, jej imiennicze zmarłej w 1414 r. i Annie Sulce zmarłej w 1413 r. — NVL 11 III, 18 XI, 1 XII.

¹⁶ Jeden spisany przez Hieronima z Brzeska: *Liber continens in se tenores sive transumpta...* (dalej cyt.: LT), ArDomKr rps Kr 267, drugi anonimowy, lecz także przypisywany Hieronimowi: LA (zob. przyp. 10).

¹⁷ PP fol. 455–458; w niektórych przypadkach dopuszczalne są też błędy kopistów.

Nie daje się zauważyć wzajemna zależność obydwu nekrograficznych spisów z XVII w. Co więcej, Walerian Lithuanides i Arnulf Prężyna sprawiają nieraz wrażenie, jakby pisali w oparciu o różne dane (na 31 pierwszych dobrodziejów siedmiu występuje tylko w nekrologu, a pięciu jedynie w *Protocollum*), choć bez wątplenia ten ostatni znał *Nekrografię*¹⁸ i obaj zapewne korzystali z tych samych źródeł. Przyczyn wspomnianych różnic należy szukać w rozbieżności celów przyświecających obydwu autorom: Walerian Lithuanides zmierzał głównie do rekodyfikacji zobowiązań modlitewnych konwentu, zaś Arnulf Prężyna — do utrwalenia jego praw i przywilejów. Z tych samych przyczyn mogło wynikać wybiórcze korzystanie z dokumentów przez obydwu autorów. Jakkolwiek rzecz się miała, niewątpliwie wzajemne uzupełnianie się dwóch głównych przekazów zwiększa kompletność odtwarzanej listy dobrodziejów.

Rangę samodzielnego świadectwa godzi się przyznać nagrobkom i ich spisom¹⁹, jako że prawo do pochówku w kościele mieli wówczas tylko jego patroni i wybitniejsi dobroczyńcy. Tak przynajmniej wyglądała sytuacja idealna, do której usilnie dążono, co potwierdzają statuty synodów prowincjonalnych²⁰. Wiadomo też, że krakowscy dominikanie dbali o potwierdzony odpowiednim dokumentem przywilej chowania benefaktorów u siebie, niezależnie od ewentualnych roszczeń kościołów parafialnych²¹. Niestety, pożar z 27 kwietnia 1462 r. zniszczył znaczną część płyt nagrobnych, *liber sepulorum* nie zachował się, a przeszukanie dzieł nowożytnych²² nie przyniosło żadnych zaskakujących odkryć. Dzieła zniszczenia dopełnił pożar dziewiętnastowieczny i spośród zachowanych do dziś gotyckich płyt właściwie

¹⁸ PP fol. 449.

¹⁹ Najstarszy zachowany w kodeksie *Conventus Cracoviensis Smae Trinitatis plantatio, erectio...* (dalej cyt.: CP), ArDomKr rps Kr 2.

²⁰ J. Sawicki, *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, t. 5: *Synody archidiecezji gnieźnieńskiej i jej statuty*, Warszawa 1950 s. 260 art. 15.

²¹ LT s. 111–112.

²² S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum*, Kraków 1655 s. 127–160; W. Teleżyński, *Epitaphia in Ecclesia SS. Trinitatis Ordinis Praedicatorum Cracoviae*, Kraków 1740; K. Wurzbach, *Die Kirchen der Stadt Krakau. Eine Monographie zur Geschichte und Kirchengeschichte des einsitigen Königreichs Polen*, Wien 1853 s. 164–192. Poza dane znane powyższym katalogom nie wykracza też najnowsze podsumowanie odnośnej wiedzy: P. Mrozowski, *Polskie nagrobki gotyckie*, Warszawa 1994 s. 191–196 oraz il. 43–53.

tylko jedna, nie uwzględniona dotąd w opracowaniach, wnosi do omawianego tematu cokolwiek nowego.

Spośród źródeł ikonograficznych na uwagę zasługują wizerunki herbów umieszczone na frontonie kościoła Świętej Trójcy. Wyrażają one przypuszczalnie poglądy dominikanów z drugiej połowy XV w., o czym świadczyłyby Jasieńczyk i Godzięba. Do okresu sprzed wielkiego pożaru można odnieść Dębno (Zbigniewa Oleśnickiego?), Leliwę (Katarzyny Białuszyny), Szreniawę (Klemensa i Mikołaja Kurowskich), Topór i Strykoń (najwybitniejsi dobroczyńcy: Otto z Pilicy i Piotr Szafranec) oraz Odrowąż (to chyba odniesienie do czasów fundacji klasztoru w XIII w.). Należy jednak wziąć przy tym poprawkę na możliwość błędów w rekonstrukcji fasady, na której umieszczono wizerunki herbów wyjęte z pozostałych po pożarze 1850 r. rozwalisk we wnętrzu kościoła.

Przegląd dobrodziejów

Szereg szlacheckich benefaktorów otwierają dwaj przedstawiciele *clenodium* Strykoń, Żegota zwany Szafrancem²³ i Grzegorz z Młodziejowic²⁴, obaj działający około połowy XIV w. Pierwszy podarował dominikanom duży podobno kielich, wkrótce może zaginiony, a w każdym razie nie wyszczególniony w siedemnastowiecznych inwentarzach dóbr ruchomych. Ten drugi mógł zapisać czynsz ze swoich dóbr, skoro imiona Grzegorza i żony jego Anny pojawiają się w nekrograficznej części zaginionego kalendarza pod rokiem 1491²⁵, a zachowała się też wzmianka o dochodach ze wsi Boleń zapisanych konwentowi Świętej Trójcy w roku 1470 przez niejaką Katarzynę Młodziejowską²⁶.

Pierwszym beneficjum, którego zakres daje się dość dokładnie określić jest legat dokonany przez marszałka Królestwa Jana Kołczka z Birkowa i Zakrzowa herbu Topór²⁷. Był to niewątpliwie zapis testa-

²³ NVL 16 I.

²⁴ *Tamże*, 31 XII.

²⁵ PP fol. 455. Nb. jest to jedyne źródłowe wystąpienie Anny.

²⁶ *Tamże*, fol 439.

²⁷ NVL 31 V; PP fol. 455.

mentowy, który należałoby datować około roku 1374/5²⁸. Dzięki zachowanej kopii dokumentu marszałka z 1492 r. dowiadujemy się, że za regularne modły o zbawienie dusz swojej i swoich krewnych odwdzieczył się on darem wycenianym na tysiąc czerwonych złotych. Przeznaczył mianowicie dla braci kaznodziejów dochód coroczny w wysokości szesnastu grzywien i tyluż skojców z dóbr swoich we wsiach Zakrzów, Żabostów, Wojeiechów i Moszczany²⁹. Na liście tej pewne wątpliwości budzą dwie ostatnie miejscowości, w których posiadanie mieli Kołczkowie wejść dopiero w pierwszej ćwierci XV w., wraz z całym krzelowskim kompleksem dóbr³⁰. Można próbować pozbyć się tej niezgodności przez niesprawdzalne w gruncie rzeczy założenie, że już Jan Kołczek posiadał był jakieś części w obydwu wspomnianych wsiach. Łatwiej jednak przyjąć, że sporządzający kopiarz *Liber antiquitatum* oraz sam Arnulf Prężyna posłużyli się dokumentem interpolowanym. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że dyplom ten pochodził z akt, zapewne wykorzystywanych w procesach majątkowych, nie zaś ze starszego kopiarza czy innego źródła o porównywalnej wiarygodności³¹.

Późniejsi Kołczkowie nie utrzymali dygnitarskiej pozycji Jana i jego brata Spytka. Nic tedy dziwnego, że próbowali uchylać się od uciążliwego obowiązku wypłacania czynszu dominikanom, co zmusiło konwent do sądowego dochodzenia swych praw w latach 1508–1509³². Można przyjąć, że opłacania zapisanych przez marszałka sum zaprzestano już wcześniej, co mogło być powodem transumowania odnośnego dokumentu w 1492 r. Wiemy na pewno, że Jan z Birkowa został pochowany w kościele Świętej Trójcy, pośrodku chóru³³.

²⁸ J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997 s. 77, 191.

²⁹ LA fol. 64v–66, wyraźnie stwierdza, że modły za duszę marszałka mają być wznoszone w rocznicę jego śmierci. To jeden z rzadkich przypadków, gdy z całą pewnością można uznać datę podawaną w nekrologu za dzień śmierci danej osoby, a nie np. datę pogrzebu. W ustalaniu pierwszorzędnych faktów genealogicznych NVL, podobnie jak inne nekrologi, wcale niekoniecznie posiada walor samodzielnego świadectwa, o czym nie zawsze się pamięta, por. W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959 s. 66.

³⁰ J. Kurtyka, *dz. cyt.*, s. 77.

³¹ PP fol. 455: *copia inserta ad acta anno 1495*.

³² PP fol. 455v.

³³ *Tamże*; por. KDK 2 nr 525.

Niewątpliwie świadczy to o wadze, jaką przywiązywał do tej właśnie świątyni.

Następnym z serii większych beneficjów jest fundacja wojewody sandomierskiego Ottona z Pilicy, także Toporczyka. Był to zarazem drugi znany przypadek ufundowania kaplicy w kolegiacie Świętej Trójcy przez pojedynczą osobę (wcześniej istniała kaplica Mikołaja Edelinga, powstała w 1368 r.³⁴). Fundowana przez Ottona *Capella Regis*, zrazu nosząca wezwanie Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zastąpiona została z czasem kaplicą św. Róży, do dziś występującą pod imieniem Lubomirskich, sprawców jej ponownej fundacji. Miano Królewskiej zawdzięczała uposażeniu na cle królewskim; co roku, w ratach kwartalnych³⁵, mieli bracia kaznodzieje otrzymywać 8 grzywien i 16 skojców (lub 13 florenów i 26 groszy) z krakowskiego poboru cła. Prawa do tego świadczenia nabył wojewoda sandomierski od niejakiego Goczko Czina, mieszczanina krakowskiego, za 400 grzywien obiegowej polskiej monety.

Długie funkcjonowanie Ottonowej fundacji pozostawiło liczne ślady na piśmie, m. in. kopie transumtu zatwierdzającego ją dokumentu Władysława Jagiełły z 1479 r.³⁶ Niewłaściwe umieszczenie Jana Tarnowskiego na liście świadków poddało w wątpliwość autentyczność tego dyplomu, datowanego 8 maja 1388 r.³⁷ Wydawca podjął przekonującą na pozór próbę jej obrony wyjaśniając degradację Leliwity „myłką pisarską”, a zarazem umieszczając czynność darowizny w Turbii w 1386 r., równocześnie z królewskim zatwierdzeniem nabycia praw do zysków z cła przez Goczko Czina od braci Wierzyńków³⁸. Niestety, umknęło jego uwadze, że w roku 1386 Otto z Pilicy nie żył już od dwóch lat i nie mógł sam dopełnić transakcji z przedsiębiorczym krakowianinem³⁹, zaś o wykonawcach jego ostatniej woli dokument milczy. Dalsza obrona jego autentyczności wymaga założe-

³⁴ O kaplicach bazyliki Świętej Trójcy zob.: S. Tomkowiak, *Kaplice kościoła OO. Dominikanów w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 20: 1926, s. 77–96; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 3: *Kościoły i klasztory śródmieścia*, Warszawa 1978 s. 123–135.

³⁵ PP fol. 424 n.

³⁶ LT s. 126–134; LA fol. 51–58.

³⁷ Znanego z ww. transumtu Kazimierza Jagiellończyka: KDK 2 nr 347.

³⁸ KDK 2 nr 335.

³⁹ B. Wyrozumska, *Otto z Pilicy*, PSB t. 24: 1979 s. 634–635.

nia, że Goczo Czin zarówno nabył, jak i zbył swe prawa do zysków z cła przed 1384 r., gdy wojewoda Otto jeszcze żył. Obydwa fakty zostałyby oficjalnie zatwierdzone w 1386 r., ale powstałyby wtedy tylko jeden z odnośnych dokumentów (akurat ten mniej dla zainteresowanych ważny), zaś sama darowizna wojewody sandomierskiego czekałaby jeszcze do 1388 r., by zostać przelaną na papier. Wypada przy tym zaznaczyć, że w razie osobistego udziału Ottona w transakcjach faktycznym odbiorcą obu dyplomów byłby konwent dominikański. Nie widać tymczasem powodów, dla których król (którego matką chrzestną była zresztą wdowa po Ottonie) miałby wstrzymywać pisemne potwierdzenie pobożnego legatu. Uczestnictwo w testacji dokumentu dotyczącego okresu sprzed 1384, a wystawionego w 1388 r., świadków odpowiadających sytuacji 1386 r. broni się jako uzasadnione po odniesieniu listy świadków do czynności zatwierdzenia praw. Usunięcia wątpliwości nie można oczekiwać od analizy formalnej, gdyż piętnastowieczny fałszerz, niewątpliwie mając na podorędziu pomieniony dokument dla Goczo Czina, mógł sporządzić podróbkę do złudzenia przypominającą oryginał z kancelarii Jagiełły. Skądinąd wiadomo, iż jeszcze w 1386 r. królowa Jadwiga transumowała dyplom Kazimierza Wielkiego z 1336 r. przyznający Wierzyńkom zyski z cła⁴⁰. Jeśli uznać omawiany dokument za fałszerstwo formalne, trzeba datować wzniesienie kaplicy przed śmiercią Ottona (gdyż był w niej pochowany, o czym wiemy z samego dyskusyjnego dyplomu), zaś ostateczne wypełnienie testamentu wojewody po roku 1386.

Fundacja Ottona obliczona była zapewne na stworzenie godnego miejsca pochówków dla rodziny Pileckich. Rolę Kaplicy Królewskiej jako rodzinnej nekropoli potwierdza wojewoda krakowski Jan Pilecki w dokumencie z 1464 r., w którym zrzeka się praw do jej uposażenia, określając ją przy tym jako *capella nostra*⁴¹. Trudno stwierdzić, jakie pobudki skłoniły Ottona z Pilicy do wybrania akurat kościoła Świętej Trójcy. Oprócz wspomnianych wcześniej walorów tej świątyni można wskazać na prawdopodobny wpływ żony i przykład Jana z Birkowa (zob. niżej).

Łaska wspomóżycieli przybierała nie tylko postać darowizn rzeczowych i pieniężnych, mogąc się także objawiać w formie protekcji

⁴⁰ PP fol. 417 (z przestawionymi datami dokumentów Kazimierza i Jadwigi); LA fol. 51v–52v; LT s. 138–140.

⁴¹ Odpis w: LT s. 134–136.

i ferowania korzystnych dla konwentu wyroków. W takiej właśnie roli, jako *conservator iurium et privilegiorum fratrum praedicatorum*⁴², pojawia się w dziejach klasztoru oficjał krakowski Nawój z Tęczyna. W 1390 r. rozstrzygnął on na korzyść dominikanów ich spór z rzeźnikiem Janem Storschaczem, nie uiszczającym opłat należnych im z racji używania przezeń czwartej jatki w Krakowie, położonej przy ulicy Szpitalnej⁴³. Rok później sprawa znów trafiła przed oficjała. Ten ostrzega opieszalego dłużnika, że jeśliby nadal zaniedbywał oddawanie co roku konwentowi pięciu grzywien oraz tyłuż kul łożu topionego i nie spłacił w terminie dziewięciodniowym zaległości, czekać go będzie ekskomunika *ipso facto*⁴⁴. Osoba Nawoja Tęczyńskiego, choć duchowna, wymaga tu wspomnienia wobec liczego wystąpienia w gronie dobroczyńców innych Toporów.

Nawój Tęczyński nie był zresztą jedynym przedstawicielem swej rodziny wśród dobrodziejów. W nekrologu pojawia się też Jan z Tęczyna jako *magnus amator fratrum*⁴⁵. Niestety, imię jego występuje bez wskazania urzędu, tytułu hrabiowskiego (noszonego przez Tęczyńskich od XVI w. i pojawiającego się wraz z nimi na innych stronach *Nekrografii*⁴⁶) ani innych wskazówek ułatwiających identyfikację. Dotychczas utożsamiano go z Janem Magnusem, ostatnim z rodziny⁴⁷. Identyfikacja taka okazuje się jednak nieprzeprowadzalna, gdy zważyć, iż Jan Magnus nie mógł jeszcze występować jako zmarły 31 lipca 1615 r., gdy ukończono spisywanie *Nekrografii*⁴⁸. Tymczasem wzmianka o Janie nie różni się od innych uczynionych ręką Waleriana Lithuanidesa, który zresztą nie przeżył ostatniego z Tęczyńskich. Jedyną poszlaką mogącą ułatwić odniesienie kłopotliwego fragmentu nekrologu do konkretnego Jana Tęczyńskiego jest charakter jego dobrodziejstwa. Podarował on mianowicie dominikanom 50 cetnarów ołowiu, co ustawałoby przypuszczalny *terminus a quo* w latach 1398–1402, gdy Tęczyńscy nabyli klucz nowogórski wraz

⁴² PP fol. 434.

⁴³ ZDK 1 nr 103.

⁴⁴ *Tamże*, nr 107.

⁴⁵ NVL 15 I.

⁴⁶ *Tamże*, 2 VI.

⁴⁷ J. Kurtyka, *Latyfundium Tęczyńskie. Dobra i właściciele*, Kraków 1999 s. 211.

⁴⁸ Wspomina o tym sam twórca *Nekrografii* w jej tytule: H. Z e i s s e r g, *Kleinere Geschichtsquellen*, s. 136.

ze złożami tego metalu⁴⁹. Najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem wydaje się wskazanie na kasztelana i starostę krakowskiego Jana Andrzejowica z Tęczyna, zmarłego w roku 1405 (byłby to zarazem *terminus ad quem* darowizny). Przemawia za tym fakt dzierżenia przezeń nadzoru nad żupami solnymi i górnictwem z ramienia króla⁵⁰ oraz pojawianie się jego krewnych i powinowatych (jak choćby brata Nawoja czy Lisów Krzelowskich) wśród benefaktorów konwentu Świętej Trójcy. Sam Jan świadczy też na dokumencie, którego odbiorcą jest klasztor⁵¹.

Jako dobrodziejka dominikanów poświadczona jest niejaka *Elisabeth de Chrzelow*⁵². Najprawdopodobniej należy ją utożsamiać z Elżbietą, żoną Mikołaja z Krzelowa herbu Lis, występującą w źródłach do 1397 r.⁵³ Przemawia za tym miejscowość przydana do jej imienia, gdyż inne Elżbiety z tej rodziny raczej nie pisały się z Krzelowa. Elżbieta podarowała konwentowi 20 grzywien. Niewykluczone, że wśród dobroczyńców krakowskich braci kaznodziejów wystąpił także jej mąż⁵⁴. Wiadomo przy tym skądinąd, że sprzyjał on cystersom z Jędrzejowa, reprezentując ich interesy⁵⁵.

Hojną jałmużnę w postaci stu sześćdziesięciu kóp szerokich groszy praskich zyskał krakowski konwent braci kaznodziejów od Szreniawity Klemensa z Kurowa⁵⁶. Szlachcic ten, przez całe życie zajmujący się głównie budowaniem swej pozycji majątkowej, nie oddawał się zbyt gorliwie ani karierze politycznej, ani pobożnym dziełom⁵⁷. Tym większą wymowę ma jego, zapewne przedśmiertna, darowizna. Z nieznanych obecnie przyczyn *Protocollum* datuje dobrodziejstwo Klemensa Kurowskiego na rok 1406. Istnieją wprawdzie poszlaki

⁴⁹ J. Kurtyka, *Tęczynscy*, s. 114–115.

⁵⁰ *Tamże*, s. 220–221.

⁵¹ PP fol. 450; słaba to jednak poszlaka, gdyż występuje tam w towarzystwie innych osób urzędowych.

⁵² NVL 26 XII.

⁵³ B. Śliwiński, *Lisowie Krzelowscy w XIV–XV w. i ich antenaci. Studium genealogiczne*, Gdańsk 1993 s. 187.

⁵⁴ *Nicolaus dictus Mycz* — NVL 22 IX. Por. B. Śliwiński, *Lisowie*, s. 39.

⁵⁵ *Tamże*.

⁵⁶ NVL 5 II; PP fol. 450.

⁵⁷ S. Sroka, *Rodzina Kurowskich w XIV–XV wieku. Ze studiów nad dziejami możnowładztwa małopolskiego w średniowieczu*, Kraków 1990 s. 24.

przemawiające za tak późnym datowaniem jego śmierci⁵⁸, jednak występowanie żony Klemensa Katarzyny jako wdowy już 1 października 1402 r. oraz posługiwanie się przez jego następcę na urzędzie tytułem kasztelana żarnowskiego w 1405 r. słusznie uznane zostały za przesłanki wystarczające do rozwiania wszelkich wątpliwości⁵⁹. Skoro wiadomo, że Klemens zmarł już w 1402 r., uzasadnionym wyda się wniosek, iż data podana w *Protocollum* nie odnosi się do chwili zapisu, lecz raczej wywiązania się rodziny ze zobowiązań wobec konwentu. Dziedzic Kurowa niewątpliwie spoczął w kościele Świętej Trójcy, o czym świadczy jego zachowana do dziś w krużganku klasztornym, a nie publikowana dotąd, płyta nagrobna⁶⁰. Sympatia do zakonu kaznodziejskiego stała się w końcu rodzinną tradycją Kurowskich, kontynuowaną przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja⁶¹ i kasztelana sądeckiego Piotra⁶². Można nawet próbować odwrócić kolejność, uznając nie Klemensa, lecz raczej awansującego szybko w duchownej i dworskiej hierarchii jego syna Mikołaja za rzeczywistego prekursora prodominikańskich sympatii rodziny⁶³.

Kurowskich dominikanów nie zaniedbał wybitny dobrodziej wielu kościołów⁶⁴, Wierzbęta z Branic herbu Gryf. Dokumentem datowanym 1 października 1402 r. darował im swoje dziedziczne łąki w pobliżu Wisły w Szczorowie, blisko Stryjowa zapewne, skoro obie nazwy pojawiają się zamiennie⁶⁵. Po latach Branicczy połaskili się zre-

⁵⁸ Zbiera je S. Sroka, *dz. cyt.*, s. 3–6.

⁵⁹ Zob.: *Urzednicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, opr. J. Kurtyka i in., Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, nr 1183 s. 263 oraz odnośne poprawki: *Uzupełnienia do spisów urzedników małopolskich XII–XVIII wieku*, opr. W. Bukowski i in., w: *Burgrabiowie zamku krakowskiego XIII–XV wieku. Spisy*, opr. W. Bukowski, Kórnik 1999 s. 97.

⁶⁰ Szczęśliwie dotrwała na niej do dziś resztką gotyckiej inskrypcji: *...Clemens heres de Curow...*

⁶¹ NVL 26 VIII — *...qui nobis monasterium in Lowicz dedit et alia bona exhibuit.*

⁶² S. Sroka, *dz. cyt.*, s. 42.

⁶³ Można przypuszczać, że także polityczną „karierę” Klemensa wspierał syn, zob. A. Gąsiorowski, *Rotacja elity władzy w średniowiecznej Polsce*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, cz. 1 red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1980 s. 273–274.

⁶⁴ W. Misłk, *Fundacje Wierzbęty z Branic*, „Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Sprawozdania nr 105 za 1987 r. Wydział nauk o sztuce”, Poznań 1989 s. 67–71.

⁶⁵ LA fol. 120v; LT s. 154–155; PP fol. 450.

szta na grunta, których pozbył się był Wierzbięta, co skończyło się długoletnim procesem⁶⁶. Przymuszczalnie pobożny rycerz świadomie wybrał kolegiatę Świętej Trójcy spośród świątyń Krakowa; pozostałe jego dobrodziejstwa dotyczą głównie kościołów parafialnych w Ruszczy i Woli. Omawiany donator przykazał odprawiać modły za swą duszę przy ołtarzu św. Grzegorza. Potwierdza to jego szczególną cześć dla tej postaci, znaną dzięki sławnemu epitafium Wierzbięty z fundowanego przezeń kościoła parafialnego w Ruszczy⁶⁷. Może to potwierdzać, iż dobroczyńca dominikanów był tym samym Wierzbięta, którego pochowano w tejże świątyni⁶⁸.

W roku 1403 konwent Świętej Trójcy postanowił wznieść budynek przeznaczony na przechowywanie rosnącego księgozbioru. Sto dwadzieścia grzywien na ten cel przeznaczyła Jadwiga, wdowa po wspomnianym już Ottonie z Pilicy, z domu Melsztyńska⁶⁹. Wygląda na to, że pobożna wdowa gotówki nie żałowała, gdyż zachował się przekaz potwierdzający wydanie przez przeora Lupolda zaliczki 34 z przewidzianych 94 grzywien zleceniobiorcy, mistrzowi murarskiemu Piotrowi. Zobowiązywał się on wznieść budynek biblioteki w ciągu czterech miesięcy, ewentualny zwrot zadatku zabezpieczając na swym domu, wycenianym na 80 grzywien⁷⁰. Dobroczynność wobec dominikanów krakowskich świetnie pasuje do pozostałych pobożnych fundacji Jadwigi, wspierającej też konwent zakonu kaznodziejskiego w Łańcucie⁷¹. Można chyba wnosić, że wojewodzina sandomierska preferowała dominikańską duchowość, i to wskutek swego świadomego wyboru, gdyż nic nie wskazuje, by wyniosła takie skłonności z domu⁷². O ile w przypadku Jadwigi można dywagować o jej osobi-

⁶⁶ W latach 1561–1633: PP fol. 43–53v.

⁶⁷ To właśnie św. Grzegorz wstawia się za Wierzbięta u Najświętszej Maryi Panny — zob. J. G a d o m s k i, *Gotyckie malarstwo tablicowe Małopolski 1420–1470*, Warszawa 1981, il. II i 311.

⁶⁸ O hipotezie występowania wówczas dwóch różnych Wierzbiętów z Branic — ojca i syna — zob. W. M i s c h k e, *dz. cyt.*, s. 68.

⁶⁹ NVL 16 V.

⁷⁰ J. P t a ś n i k, *Cracovia artificum 1300–1500 (Źródła do historii sztuki i cywilizacji w Polsce, t. 4)*, Kraków 1917 dok. nr 142.

⁷¹ ZDM 4 nr 1093.

⁷² W. D w o r z a c z e k, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego: wiek XIV–XV*, Warszawa 1971 *passim*. Zwrot ku mentykantom w ogóle, a domi-

stej pobożności, to znów przy osobie jej męża Ottona należałoby raczej rozważyć rodowy kontekst dobroczynności.

Rok 1407 rozpoczął istny wysyp dobrodziejstw, szczególnie wzbogacając konwent w domy. Pierwszy z nich, techniką tzw. pruskiego muru, wzniosła własnym sumptem naprzeciw furty klasztoru niejaka Dorota Sadłowska (przymuszczalnie z Sadkowa)⁷³. Podobnie jak pozostałe (oprócz jednego) domy należące do konwentu, nie przetrwały on zapewne wielkiego pożaru z 1462 r. Następny, na terenie cmentarza, odremontowała kosztem stu grzywien Anna (Hanka) Pakoszowa ze Żmigrodu⁷⁴, wdowa po podkomorzym krakowskim ze wspomnianej już krzelowskiej gałęzi Lisów⁷⁵. Stara już i znękana licznymi procesami o spadek po mężu⁷⁶, zastrzegła sobie możliwość dożywotniego przemieszkowania w tymże domu. Ostatnie źródłowe wystąpienia Anny datowane są na rok 1409⁷⁷. Oba siedemnastowieczne przekazy zgodnie stwierdzają, iż nie były to jedyne dowody szczególnej przychylności obydwu pobożnych pań dla krakowskiego konwentu dominikanów.

Z tegoż 1407 r. datuje się wieczysta jałmużna w postaci czynszu ze wsi Saspów zapisana dominikanom przez jej dziedziców, Franciszka i Krystynę⁷⁸. Co roku, na św. Marcina, mieli bracia kaznodzieje użytkować z tytułu tego zapisu trzy grzywny szerokich groszy praskich (lub 4 floreny i 24 grosze)⁷⁹. Dziedzice obojga Saspsowskich, Spytko i Małgorzata, notorycznie uchylali się od płacenia. Zmusiło to konwent do wystarania się o potwierdzenie swych praw w postaci odpowiednich zaświadczeń oficjała krakowskiego Rafała ze Skawiny z lat 1444⁸⁰ i 1457⁸¹. Brak danych, by stwierdzić, co mogło się przyczynić

nikanom w szczególności rozpoczął się w tym samym pokoleniu Melsztyńskich, a rozwinął w następnym: zob. niżej, ustępy dotyczące Katarzyny Białuszyny i odpowiednie przypisy.

⁷³ NVL 11 XII; PP fol. 451.

⁷⁴ PP fol. 451.

⁷⁵ B. Ś l i w i ń s k i, *Lisowie*, s. 43, 188.

⁷⁶ *Tamże*, s. 44–46.

⁷⁷ *Tamże*, s. 46.

⁷⁸ PP fol. 437v.

⁷⁹ PP fol. 438.

⁸⁰ ZDK 2 nr 470.

⁸¹ PP fol. 438v.

do wyboru przez Franciszka i Krystynę Sąspowskich akurat kościoła Świętej Trójcy.

Przypuszczalnie źródłu znanemu tylko zaginionemu kalendarzowi zawdzięczamy wiedzę o darowiźnie Doroty, żony Jana z Zagajowa⁸². Miała ona zapisać dominikanom w 1409 r. łąkę w Rzędowicach, z której dochód roczny wynosił dwie grzywny. Już w *Liber beneficiorum* nie ma ani słowa o tym nabytku, co każe domniemywać, że konwent pozbył się go w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat⁸³.

Z dużym prawdopodobieństwem da się utożsamić wymienionego w *Protocollum* Prandotę, dobrodzieja dominikanów z 1409 r., ze znanym z *Nekrografii* Prandotą z Mikułowic⁸⁴, który, niezależnie od innych swych zasług dla konwentu, zapisał mu także sumę dwudziestu grzywien. Za dopuszczalnością takiej identyfikacji przemawia taki sam zakres rzeczowy dobrodziejstwa w obydwu przekazach oraz prawdopodobne pochodzenie obu wzmianek o Prandocie z jednego źródła, zapewne *tabula celebrandum missarum*. Jeśli przyjąć datowanie dobrodziejstw omawianego rycerza na 1409 r., wówczas zasadnym okaże się wskazanie na Prandotę Sędowica z Mikułowic, nie zaś jego imiennika z XIV w.⁸⁵ Wydaje się zrozumiałe, że niewątpliwy Odrowąż polecił wznosić modły za swą duszę konwentowi założonemu przez biskupa Iwona i św. Jacka, swoich współrodowców, nawet zważywszy, że główną fundacją rodu była wówczas Mogiła⁸⁶.

W roku 1410 pojawia się w annałach konwentu Spyttek z Zakrzowa, młodszy brat wspomnianego wyżej Jana Kołczka. Zapisał on do-

⁸² PP fol. 451v.

⁸³ [Jana Długosza] *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1–3, wyd. A. Przeździecki, *Opera omnia*, Kraków 1864–1887, t. 7–9, t. 3 (9): *Monasteria* s. 453–454. Można jednak podejrzewać, że dane J. Długosza nie były kompletne, gdyż ze wszystkich posiadłości ziemskich konwentu pisze on tylko o Prądniku.

⁸⁴ PP fol. 451v; NVL 21 XII.

⁸⁵ B. Śliwiński, *Podstępdek sandomierski Prandota i małopolscy Odrowążowie w II poł. XIV wieku*, w: *Ludzie, władza, posiadłości (Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, nr 1)*, Gdańsk 1994 s. 228–229.

⁸⁶ K. Górski, *Ród Odrowążów w wiekach średnich*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” 8: 1926–1927 s. 86. Pozostało tak do końca omawianego okresu, o czym najdobitniej świadczy znany dokument Odrowążów Sprawskich, Szczekockich i Obulców z 1462 r., potwierdzający mogiłskim cystersom nadania biskupów Iwona i Wisława: *Monografia opactwa cystersów we wsi Mogiła*, cz. 2: *Zbiór dyplomatów klasztoru mogiłskiego*, opr. E. J a n o t a, Kraków 1867 nr 65.

minikanom wieczysty czynsz w wysokości czterech grzywien rocznie (na św. Michała) z karczmy w Birkowie, którą naprawiać mieli miejscowi chłopci. Wówczas już człowiek w podeszłym wieku, nie omieszkał Spytko zobowiązać swojego dziedzica Zakliki do przestrzegania wymienionych w wystawionym wówczas dokumencie ustaleń, natomiast modły za dusze swoją i przodków polecił wznosić przy ołtarzu św. Doroty, znajdującym się nad grobem marszałka Jana⁸⁷.

Z całą pewnością do 1414 r. został dokonany zapis czterdziestu grzywien na rzecz konwentu przez Sędka z Górki i Poborowa herbu Starykoń⁸⁸. W samym roku 1414 bracia kaznodzieje nabyli dwa nowe domy dzięki darowiźnie Dominika z Gawłówka. Miała ona wejść w życie wraz ze śmiercią darczyńcy, występującego w źródłach do roku 1419⁸⁹. O dobrodziejstwie tym wiemy tylko dzięki zachowanemu dokumentowi⁹⁰, gdyż wiadomość o nim nie przedostała się do źródeł nekrograficznych. Jeden z podarowanych domów stał w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, między budynkami należącymi do Janusza zwanego Ormianinem i kanonika Jana, podskarbiego królowej Anny. Drugi z domów, wraz z sadem i ogrodem, znajdował się na Kazimierzu, sąsiadując z domami mieszczan tamtejszych Jana i Stanisława oraz posesją wikariuszy katedry krakowskiej. Imię dobrodzieja może wskazywać, dlaczego wybrał on właśnie konwent zakonu swojego patrona, św. Dominika.

Datkiem dwudziestu grzywien obdarował braci kaznodziejów w 1415 r. inny imiennik ich założyciela, dziedzic Pstroszyc⁹¹. Rodzina Pstroszyckich herbu Rak do szczególnie możnych się nie zaliczała. Samego Dominika Pstroszyckiego można identyfikować ze znanym z końca XIV w. synem Stefana⁹². Prawdopodobnie wywodził się z tej linii rodziny, której nieobce było imię Dominik, a pewnie także kult tego świętego⁹³. Nie należałby więc do jej przypuszczalnie bogatszej

⁸⁷ KDK 2 nr 525.

⁸⁸ NVL 19 I. Od 1414 r. Śmiechna, druga żona Sędka, występuje jako wdowa: SHGKr cz. 2 s. 2.

⁸⁹ *Tamże*, cz. 1 s. 714.

⁹⁰ ZDK 1 nr 206.

⁹¹ NVL 6 II; PP fol. 451v.

⁹² *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 8: *Najdawniejsze księgi sądowe krakowskie*, wyd. B. U l a n o w s k i, Kraków 1884 nr 5444.

⁹³ ZDM 1 nr 95; KDM 3 nr 644, 645.

gałęzi, wywodzącej się od przedsiębiorczych braci Przeclawa i Lamberta Stefanowiców⁹⁴, co jednak nie przeszkodziło mu wspierać krakowskich dominikanów.

W roku 1416 poznajemy jako dobroczyńcę dominikanów Piotra Szafrança, pana na Łuczycach i Pieskowej Skale. W zamian za regularne modły za swą duszę podkomorzy krakowski zapisywał konwentowi roczny czynsz w wysokości piętnastu grzywien ze swoich dóbr w Bogucicach. Dochód ten miał być przeznaczony na zakup ryb na dni postne dla braci zakonnych. Pobożny darczyńca nie zapomniał też o konkretnym altaryście, któryby odprawiał nabożeństwa za jego duszę, przeznaczając dlań dwie grzywny ze wspomnianych piętnastu⁹⁵.

Fundacja niniejsza nie zajmuje wcale wybitnej pozycji wśród współczesnych przedsięwzięć dobroczynnych Piotra Szafrança, który większą hojność objawiał np. wobec kościoła konwentualnego kanoników regularnych pod wezwaniem Bożego Ciała na Kazimierzu, gdzie w 1418 r. ufundował ołtarz⁹⁶. Zwraca uwagę pewien podobny rys dwóch wymienionych fundacji, mianowicie to, że dziedzic Pieskowej Skąty występuje w obu przypadkach sam, bez braci Jana, Tomasza i Stanisława, czyli inaczej niż wobec Uniwersytetu Krakowskiego⁹⁷ czy wawelskiej katedry⁹⁸, gdzie niewątpliwie reprezentował swój ród i rodzinę.

Wydaje się jednak, iż nie można pochopnie wykluczać rodowego kontekstu dobrodziejstw Piotra Szafrança wobec krakowskich dominikanów. Nieprzypadkowo chyba wśród benefaktorów sprzed 1417 r. znaczny odsetek stanowią członkowie rodu Starychkoni i osoby z nimi związane (w tym ewidentni klienci Szafranców: Poborowscy z Górki⁹⁹ i Sąspowscy¹⁰⁰). Jeszcze wyraźniej rodowe zaplecze dobrodziejstw przeziara u Toporczyków, z najmożliwszymi Tęczyńskimi

⁹⁴ Wydaje się, że bracia dość długo pozostawali w niedziale, zob. KDM 3 nr 746–749, 758, 778, 820.

⁹⁵ KDK 2 nr 565. Na dokumencie tym świadkują m.in. Wierzbęta z Branic oraz Jan Ligęza, także dobrodzieje krakowskich dominikanów: dawniejszy i późniejszy.

⁹⁶ *Tamże*, nr 582.

⁹⁷ Kuj 1 nr 24.

⁹⁸ ZDK 1 nr 143; ZDK 2 nr 246; KDK 2 nr 432; Kuj 1 nr 67.

⁹⁹ Jan Szafraniec dowodnie występuje jako opiekun dzieci Sędka z pierwszego małżeństwa, Jana i Marty — zob. SHGKr cz. 2 s.3, za księgami grodzkimi; sam Sędek świadczy na dokumencie Piotra Szafrança — Kuj 1 nr 24.

¹⁰⁰ Franciszek — KDM 4 nr 1318, 1319; Spytko — ZDM 5 nr 1381.

na czele, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę osoby z nimi powiązane: Lisów Krzelowski¹⁰¹, rodzinę Pstroszyckich¹⁰², a także Wierzbęta z Branic¹⁰³. Nietrudno odnieść wrażenie, że co znaczniejsi przedstawiciele obydwu wspólnot herbowych uważali za swój zaszczytny obowiązek wystąpić w imieniu swoich rodów jako wspomoczeni krakowskich dominikanów. Szczególnie widoczne jest to u Toporczyków w następowaniu po sobie Jana Kołczka, Ottona z Pilicy i Tęczyńskich. Charakterystyczne, że tak dla Tęczyńskich¹⁰⁴, jak i dla Szafranców¹⁰⁵ rodzinnymi przedsięwzięciami fundacyjnymi były dobrodziejstwa wobec katedry krakowskiej; co więcej, istniała też rodowa fundacja Toporów w postaci kolegiaty św. Andrzeja na krakowskim Okole¹⁰⁶. Jeśli dodać do tych faktów ważką rolę ośrodków kultowych w utrzymywaniu spójności ówczesnych wspólnot rodzinnych i rodowych¹⁰⁷, to kuszącą wyda się hipoteza upatrująca w kościele Świętej Trójcy jeden z czynników integracji Toporów i Starychkoni. Przemawiałaby za takim przypuszczeniem stwierdzona niewątpliwie akurat u zarania omawianego tu okresu¹⁰⁸, aczkolwiek niekoniecznie zgodna z prawdą¹⁰⁹, ich świadomość pochodzenia od jednego przodka. Uznanie kościoła Świętej Trójcy za swoistą manifestację tej unikalnej jedności dwóch wspólnot heraldycznych¹¹⁰ tłumaczyłoby ich

¹⁰¹ Rodzina ta była celem matrymonialnej polityki Jana Tęczyńskiego — J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 256–257.

¹⁰² *Tamże*, s. 85, 156, 258, 278, 284.

¹⁰³ K. Piotrowicz, *Branicki Wierzbęta*, PSB t. 2 s. 411–412.

¹⁰⁴ J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 189, 263–265, 269.

¹⁰⁵ Np. KDK 2 nr 432; MPH 2 s. 906, 916, 933.

¹⁰⁶ Z. Kozłowska-Budkowa, *Z dzisiejszej kolegiaty św. Andrzeja w Krakowie*, StHist 10: 1967 z. 1–2 s. 23–30; por. J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 190.

¹⁰⁷ Zob. M. Koczerska, *Świadomość genealogiczna możnowładztwa polskiego w XV wieku. Podstawy i środki wyrazu*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, cz. 2, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1982 s. 288–301.

¹⁰⁸ W znanym przywileju Kazimierza Wielkiego dla obydwu rodów: KDM 1 nr 288.

¹⁰⁹ J. Kurtyka, *Głos w dyskusji nad referatem o rodzie potomków Sieciecha*, w: *Genealogia. Studia nad wspólnotami terytorialnymi i krewnicznymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Hertel i J. Wroniszewski, Toruń 1987 s. 229–234; Tenże, *Elita małopolska w XIII i XIV w. — przerwa czy kontynuacja (na przykładzie Toporów: potomstwo Żegoty kasztelana i wojewody krakowskiego)*, w: *Genealogia. Polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1993 s. 35–60.

¹¹⁰ Zjawisko szczególnie ciekawe wobec znanych skądinąd bliskich stosunków Starychkoni z Toporczykami z linii sieciechowicko-grzegorzowickiej, nie poświadczono

gremialne zniknięcie z grona jego dobroczyńców do umownej granicy 1417 r. mimo braku zasadniczych zmian własnościowych. Przecież nie wszystkie wątpliwości może wyjaśnić majątkowa degradacja Kołczków i kryzys Tęczyńskich. Dość raptowne urwanie tradycji jest dziwne tym bardziej, że w latach 1350–1417 osoby pieczętujące się herbami Topór i Starykoń stanowiły ok. 40% dających się identyfikować dobrodziejów, a razem z tzw. klientelą honorową i powinowatymi nawet 60%. Tymczasem po 1417 r. trwały jedynie dobrodziejstwa ze strony Piotra Szafrąca. Jego osoba może wskazać prawdopodobnie główną przyczynę zmian: otóż od drugiego dziesięciolecia XV w. Szafrący reprezentowali całkiem odmienny kierunek w polityce niż Tęczyńscy¹¹¹, co musiało odbić się na wzajemnych stosunkach obydwu rodów, jako skutek uboczny powodując brak zainteresowania dalszym podtrzymywaniem wspólnej fundacji.

Zapis Piotra Szafrąca z 1416 r. zakończył pewien etap w dziejach klasztoru i jego uposażenia. Część benefaktorów (np. Szreniawici Kurrowscy, Lisowie Krzelowscy, większość Toporów i Starychkoni) poniechała dobrodziejstw, lecz na ich miejsce przyszli nowi, wcale nie mniej hojni. Prym wśród nich wiedzie, sędziwy już wówczas, wybitny dygnitarz z otoczenia kilku monarchów, wojewoda łęczycki Jan Ligęza z Niewiarowa herbu Półkoza¹¹². Wzniósł on od fundamentów, bogato przyozdobił i wyposażył we wszelkie niezbędne utensylia liturgiczne kaplicę św. Stanisława (obecnie Chrystusa Ukrzyżowanego), do dziś znaną jako Kaplica Ligęzów¹¹³. Tam też spoczął sam fundator¹¹⁴ i wielu jego potomków¹¹⁵, wśród nich wybitni dobroczyńcy konwentu, m. in. Przemysław Niewiarowski, który swą hojnością prze-

nymi w roli dobrodziejów dominikanów krakowskich — zob. J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce. W sprawie związków międzyrodowych w XIII i XIV w.*, KwHist 99:1992 z. 2 s. 24.

¹¹¹ J. Sperka, *Działalność polityczna Piotra i Jana Szafrąców w okresie rządów Władysława Jagiełły*, w: *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej*, red. A. Radziwiński i J. Wróński, Toruń 1996 s. 93–130. Por. J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 295 n.

¹¹² NVL 23 X. Obecnie przeważa w nauce pogląd głoszący, że na przełomie XIV/XV w. działał jeden długowieczny Jan Ligęza, nie zaś dwóch: ojciec i syn — zob. M. Lubczyński, *Początki rodziny Ligęzów herbu Półkoziec*, RHist 65:1999 s. 30–31.

¹¹³ PP fol. 452; LA fol. 84–85.

¹¹⁴ PP fol. 459.

¹¹⁵ CP fol. 78v–79; K. Wurzbach, *Die Kirchen*, s. 172–173.

bił nawet czcigodnego przodka¹¹⁶. Nowa kaplica została ozdobiona dekoracją malarską, z której zachował się jedynie skromny fragment na podłuczcu arkady wejściowej, przedstawiający św. Katarzynę Aleksandryjską i popiersia dwóch proroków¹¹⁷. Aktem ostatniej woli, wypełnionej w 1418 r., wojewoda uposażył swą fundację sołectwem wsi Prądnik Czerwony, należącej do benedyktynów z Tyńca¹¹⁸. Wykupił był rzeczne sołectwo za sześćset grzywien od mieszczanina krakowskiego Jana, zwanego Sołtysem, i opata tynieckiego Mściława¹¹⁹. Składały się na nie trzy łany frankońskie ziemi, ogród, a także jedna trzecia łąk i dochody w postaci trzeciej części opłat sądowych oraz ośmiu skojców rocznie z czwartego łąnu, który nie był zwolniony z powinności względem tynieckiego opactwa, w przeciwieństwie do pozostałych trzech. Z dzierżeniem sołectwa wiązało się posiadanie określonych uprawnień wobec prądnickich kmieci i rzemieślników, a także praw do dochodów z karczmy, młyna i stawów rybnych. Ze wszystkich związanych z tym zysków opat tyniecki zachował sobie tylko pobór połowy dochodu z młyna (w wysokości czterech grzywien), co roku na św. Marcina¹²⁰. Swój stan posiadania w Prądniku powiększyli bracia kaznodzieje w 1433 r. za sprawą swego współbrata, tytularnego biskupa laodycejskiego Jarosława, nabywając kilka łanów kmiecych od krakowskiego konwentu franciszkanów¹²¹.

Na lata około 1420–1438 przypada nowy etap dobrodziejstw Piotra Szafrąca Starszego. Według danych zaginionego kalendarza przyczynił się on do budowy sklepienia w kościele Świętej Trójcy oraz ufundował w nim aż dwie kaplice¹²². O jednej z nich źródła nie podają żadnych dalszych szczegółów. O drugiej wiadomo tylko tyle, że

¹¹⁶ PP fol. 340 n.

¹¹⁷ Por. *Gotyckie malarstwo ścienne w Polsce*, red. A. Karłowska-Kamzowa, Poznań 1984 s. 21–22, 200–201.

¹¹⁸ LA fol. 68–73v, 84–85; PP fol. 202–204v. Por. też akta Prądnika: ArDomKr rps Kr 723.

¹¹⁹ Z całej sumy Janowi przypadło 150, zaś opatowi tynieckiemu 450 grzywien. Zapewne przy okazji tej transakcji dostały się w ręce braci kaznodziejów dokumenty dotyczące losów Prądnika sprzed 1418 r.: LA fol. 69–73v.

¹²⁰ PP fol. 203.

¹²¹ PP fol. 199; LA fol. 78; LT p. 209–210. Jan Długosz przypisuje nawet Jarosławowi całą zasługę nabycia dla dominikanów dóbr prądnickich: zob. wyżej, przyp. 83.

¹²² NVL 22 II; PP fol. 458.

znajdowała się obok innej, stawianej w 1432 r. przez wykonawców testamentu Jana, biskupa chełmskiego¹²³. Wiadomo ponadto, że wojewoda już w 1428 r. posiadał dom obok kolegiaty Świętej Trójcy¹²⁴. Z całą pewnością Piotr Szafraniec nie występuje już tym razem w imieniu rodu czy rodziny, lecz swoim własnym i swej żony Róży¹²⁵. Podobnie jak u Pileckich i Ligezów, kaplice fundowane przez Piotra Szafranca miały zapewne pełnić funkcję miejsc wiecznego spoczynku dla samego wojewody i jego rodziny.

Rok 1443 przyniósł krakowskim dominikanom darowiznę żupnika krakowskiego i ruskiego Mikołaja Serafina z Barwałdu herbu Nieczuja. Zapisał on konwentowi Świętej Trójcy trzech otroków (nie wolnych kopaczy) w kopalni soli w Wieliczce, w szybie „Serafin”¹²⁶. Modły za swą duszę nakazał żupnik odmawiać przed ołtarzem Świętej Dziewicy. Znajdował się on w kaplicy Najświętszej Maryi Panny istniejącej już w 1442 r., kiedy to legat papieski Julian Cesarini nadawał jej sto dni odpustu¹²⁷. Nie omieszkał przy tym wspomnieć o Mikołaju Serafinie jako tym, który wspomnianą kaplicę *dotavit*. Możliwe, że Serafin był także fundatorem, jeśli nie całej kaplicy, to przynajmniej samego ołtarza. Oprócz kościoła Świętej Trójcy żupnik wspomagał także starosądeckie klaryski i parafialny kościół w Wieliczce, zaś jego żona Urszula krakowską kolegiatę Wszystkich Świętych¹²⁸.

Niestety, nic konkretnego nie wiadomo o beneficjach, jakimi obdarzyły braci kaznodziejów dwie osoby pochowane w 1444 r. w kościele Świętej Trójcy. Jedną z nich była Wichna Probołowska¹²⁹, wdowa po wielkorządcy krakowskim Mikołaju z Chełmu. *Nekrografia* wspomina o niej tylko, że zapisała klasztorowi liczne dobra. Druga ze wspomnianych osób to Klemens Wątróbka ze Strzelc, wojewoda san-

¹²³ KDKr 2 nr 520.

¹²⁴ *Tamże*, nr 413.

¹²⁵ NVL 8 III.

¹²⁶ ZDM 3 nr 663; PP fol. 440v.

¹²⁷ ZDK 2 nr 432; LA fol. 32; LT s. 88.

¹²⁸ Zob. W. Bukowski, *Mikołaj Serafin*, PSB t. 36 s. 285–289.

¹²⁹ NVL 18 XI. Także w tym przypadku możemy przyjąć niemal za pewnik, że rok 1444 oznacza datę śmierci, nie zapisu — tym bardziej, że ostatnia wzmianka o Wichnie pochodzi z 1443 r., zob. SHGKr cz. 1 s. 336.

domierski, o którego statusie dobrodzieja świadczą jedynie reprodukcje zniszczonego w dziewiętnastowiecznym pożarze grabsztynu¹³⁰.

W 1449 r. w gronie dobrodziejów pojawił się Jarosław Mściwojowicz Kozłowski herbu Lis¹³¹. Podarował on dominikanom siedlisko w Krakowie, położone przy domu Birkowskich, a naprzeciwko domu Bieckich, obok innych gruntów klasztornych¹³². Dokument, z którego znana jest darowizna Kozłowskiego¹³³ przydał się dominikanom jeszcze w 1613 r. w procesie o otrzymane od Jarosława grunta¹³⁴. Obecność dziedziców Kozłowa wśród benefaktorów konwentu Świętej Trójcy jest zjawiskiem nowym; jeszcze ojciec Jarosława zaliczał się do grona dobrodziejów cystersów z Jędrzejowa i tam też został wraz z żoną pochowany¹³⁵. Zmiana ta każe zwrócić uwagę na związki samego Jarosława z Kozłowa oraz jego krewnych z Tęczyńskimi¹³⁶ i biskupem Oleśnickim (za pośrednictwem brata Mikołaja?¹³⁷). O dużej roli analogicznych związków także w odniesieniu do niektórych innych dobrodziejów omawianego konwentu będzie jeszcze mowa poniżej.

Na określenie *maximus benefactorum* zasłużył w opinii samych dominikanów Jan z Czyżowa herbu Półkoza, kasztelan krakowski i namiestnik Królestwa¹³⁸. Uzasadnione wydaje się podejrzenie, że nie zawdzięczał tak zaszczytnego miana jedynie testamentowemu zapisowi siedemnastu grzywien na anniwersarz w kościele Świętej Trój-

¹³⁰ Z inskrypcją *hic iacet magnificus dominus Clemens Wontrobka de Strelec palatinus sandomirensis obit tercia february anno Dni MCCCC* — zob.: *Historja pożaru miasta Krakowa* (dziełko przypisywane W. Wielogłowskiemu lub W. Kaliniec), Kraków 1850 po s. 81; *Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerkhów z tekstem Dra Feliksa Koperly*, t. 1, Kraków–Warszawa 1904 s. 94. Data dziennej z nagrobka wojewody zgadza się z danymi innych źródeł, zob. J. R e c e k, *Klemens Wątróbka ze Strzelc*, PSB t. 13 s. 591.

¹³¹ NVL 6 VIII.

¹³² Nabył je w 1444 r. od Macieja z Gołczy, zob. SHGKr cz. 3 s. 98.

¹³³ ZDK 2 nr 531.

¹³⁴ PP fol. 125v umieszcza tę działkę *in Podelwie*.

¹³⁵ MPH 5 s. 777.

¹³⁶ J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, tab. 31; wśród klienteli honorowej i społecznego zaplecza Tęczyńskich pojawiają się też brat Jarosława Piotr — *tamże*, tab. 24 — oraz ich ojciec Mściwój — *tamże*, s. 186, 258.

¹³⁷ Zob. M. Zwiernan, *Kozłowski Mikołaj*, PSB t. 15 s. 26.

¹³⁸ NVL 19 XII.

cy, realizowanemu w 1459 r.¹³⁹ Być może kasztelan wspomagał dominikanów swymi wpływami na dworze i mocą namiestniczej władzy, co niewątpliwie miał niejedną okazję czynić¹⁴⁰. Krakowski kościół Świętej Trójcy stanowi dość zagadkową pozycję na liście świątyń korzystających z hojności Jana Czyżowskiego, w ogóle wspierającego klasztor raczej w imieniu króla, niż własnym¹⁴¹. Podobnie jak w przypadkach poprzednio omawianych benefaktorów, mogłoby rozjaśnić tę sprawę przyjrzenie się stosunkom namiestnika z innymi dobrodziejami.

Matką swego konwentu nazwali bracia kaznodzieje Katarzynę Białuszyńską z Melsztyna, wdowę po kasztelanie i staroście krakowskim Mikołaju Białusze Kurozwęckim z Michałowa. Ufundowała ona w kolegiacie Świętej Trójcy aż trzy ołtarze. Pierwszy z nich, pod wezwaniem Ducha Świętego oraz św. św. Katarzyny, Leonarda, Zofii i Walentego, według danych Arnulfa Prężyny powstał już w 1441 r.¹⁴² Drugi, św. św. Stanisława i Katarzyny, istniał już w roku 1447, o czym wiadomo z wystawionych wówczas dokumentów poświęcających nadanie mu 40 dni odpustu przez biskupów poznańskiego, przemyskiego i płockiego¹⁴³. Trzeci z fundowanych przez Białuszyńską ołtarzy, św. Krzyża, pojawia się po raz pierwszy wraz z ołtarzem Świętego Ducha w dokumentach odpustowych Zbigniewa Oleśnickiego z lat 1450 i 1453¹⁴⁴. Z późnego lecz wiarygodnego źródła pochodzi również wiadomość o kolcu z Korony Cierniowej oprawionym w złoto i kryształ, подарowanym konwentowi przez pobożną panią Katarzynę¹⁴⁵.

Nowe dobrodziejstwa ze strony Katarzyny Białuszyńskiej spłynęły na krakowskich dominikanów w okresie odbudowy po wielkim pożarze¹⁴⁶. Jeszcze w feralnym 1462 r. pani starościna własnym sumptem

¹³⁹ A. Sochacka, *Jan z Czyżowa: namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkozów w średniowieczu*, Lublin 1993 s. 216.

¹⁴⁰ Zachował się np. dokument z 1450 r. zwalniający konwent ze stacji: ZDM 3 nr 847.

¹⁴¹ A. Sochacka, *dz. cyt.*, s. 216–217.

¹⁴² PP fol. 454.

¹⁴³ ZDK 2 nr 501, 505, 506; LT s. 95–97.

¹⁴⁴ ZDK 2 nr 544; LA fol. 32v–33; LT s. 94–95.

¹⁴⁵ A. Bzowski, *Propago D. Hyacinthi thaumaturgi Poloni, seu de rebus preclare gestis in provincia Poloniae Ordinis Praedicatorum*, Wenecja 1606 s. 93.

¹⁴⁶ Szkody były duże, gdyż pożar wybuchł na terenie klasztoru: *Ioannis Dlugossi seu Longini canonici cracoviensis Historiae Poloniae libri XII*, t. 1–5, wyd. A. Przędzicki, *Opera Omnia*, Kraków 1864–1887, t. 10–14, t. 5 (14): *lib. XII*, s. 342.

odnowiła i przyozdobiła chór w kościele Świętej Trójcy, odbudowując też jego sklepienie. Przedsięwzięcia te kosztowały ją aż 600 grzywien¹⁴⁷. Szlachetność pobożnej wdowy osiągnęła przy tym rozmiary na tyle niepokojące dla potencjalnych spadkobierców, że uznali oni za stosowne upominać się o swe prawa sądownie¹⁴⁸. Nie trzeba się dziwić tak nerwowej reakcji, skoro oprócz braci zakonu św. Dominika z hojności Katarzyny Białuszyńskiej korzystał także wydział sztuk wyzwolonych Uniwersytetu Krakowskiego¹⁴⁹, a wraz z mężem znalazła się ona w gronie dobroczyńców katedry św. Wacława¹⁵⁰. Również wstawiennictwu tej przychyłnej im pani zawdzięczali krakowscy dominikanie zapis rocznego czynszu 20 grzywien z przedmieścia Tarnowa, dokonany przez Jana Amora Tarnowskiego¹⁵¹. W 1463 r. bracia kaznodzieje, nadawszy szczodrej wspomóżycielce liczne zaszczytne tytuły, zobowiązali się do odprawiania mszy w intencji zbawienia jej duszy¹⁵². Wybitna dobrodziejka kościoła Świętej Trójcy znalazła w nim wreszcie około 1465 r. miejsce wiecznego spoczynku. Całkiem prawdopodobne, że to znad grobu Białuszyńskiej pochodzi tajemnicza płyta obecnie znajdująca się w klasztornym krużganku, a przedstawiająca dostojną panią w welonie (wdowim?) modlącą się na różańcu¹⁵³, ufundowana długo po śmierci dobrodziejki zapewne przez wdzięczny konwent¹⁵⁴.

Pobożność Katarzyny Białuszyńskiej zaowocowała także dobrodziejstwami wobec żeńskiego konwentu zakonu św. Dominika w Krakowie¹⁵⁵. Sprzyjanie zakonowi mendykanckim nie było zresztą postawą obcą ówczesnym Melsztyńskim; siostra Katarzyny, Dorota, przyjęła

¹⁴⁷ NVL 23 III; PP fol. 453–4.

¹⁴⁸ W. Dworzaczek, *Leliwici*, s. 143–144, 162.

¹⁴⁹ KUI 1 nr 169.

¹⁵⁰ ZDM 2 nr 372.

¹⁵¹ PP fol. 428, 454. Por. odnośny dokument: ArDomKr rps nr 644.

¹⁵² PP fol. 454; LA fol. 104.

¹⁵³ Hipotezę tę podtrzymuje P. Mrozowski, *dz. cyt.*, s. 195. Nagrobek Białuszyńskiej miał być obramowany brązową blachą z napisem *Illustrissima Catharina Białuszyńska de Melftyn singularis benefactrix huius conventus*: S. Starowski, *Monumenta*, s. 158; CP fol. 83v; W. Teleszyński, *Epitaphia*, s. 1; K. Wurzbach, *Die Kirchen*, s. 191.

¹⁵⁴ P. Mrozowski, *Polskie nagrobki*, s. 195.

¹⁵⁵ KDKr 2 nr 440.

nawet habit sióstr klarysek¹⁵⁶. Przychylną postawę wobec zakonu kaznodziejskiego, być może przywiezioną z ojczystych Węgier, przejawiała matka Białuszyny, Elżbieta, w 1406 r. wspierająca konwent dominikański w Samborze¹⁵⁷. Hojność Katarzyny Białuszyny dla krakowskich dominikanów znajduje świetne odniesienie w przeszłości w postaci dobrodziejstw świadczonych im przez jej ciotkę Jadwigę, żonę Ottona z Pilicy (o których powyżej). Warto też chyba przypomnieć o zasługach dla omawianego konwentu rycerzy powiązanych właśnie z Melsztyńskimi: Wierzbęty z Branic¹⁵⁸ i Jana Ligęzy¹⁵⁹.

W 1462 r. do odbudowy kościoła Świętej Trójcy przyczyniła się swymi datkami także Anna, wdowa po zabitym rok wcześniej Andrzeju z Tęczyna i Rabsztyna¹⁶⁰. Pojawia się ona w dziejach konwentu dopiero po wielkim pożarze, jednak warto zaryzykować przypuszczenie, że należała do jego dobroczyńców już wcześniej. Przemawiałaby za tym dość prawdopodobna identyfikacja zmarłego śmiercią gwałtowną męża Anny ze wspomnianym w *Nekrografii* Andrzejem z Tęczyna. Za modlitwę w intencji zbawienia jego duszy dominikanie mieli otrzymać wielce ozdobny ornat¹⁶¹.

Raczej symboliczna obecność Tęczyńskich wśród dobrodziejów krakowskiego konwentu dominikańskiego w latach 1417–1462 nie przeszkadzała pojawiać się w tym gronie osobom z nimi powiązanym, jak Jarosław Kozłowski¹⁶² czy Wichna Probołowska¹⁶³. Bardzo prawdopodobne, że łatwość wychycenia akurat popleczników Tęczyńskich wynika głównie z faktu monograficznego opracowania tej rodziny możnowładczej, podczas gdy przy analizie grupy dominikańskich dobrodziejów powinna być wzięta pod rozwagę znacznie szersza sieć powiązań. Na jej ślad może naprowadzić postać Mikołaja

¹⁵⁶ W. Dworzaczek, *Leliwici*, s. 139.

¹⁵⁷ ZDM 5 nr 1190.

¹⁵⁸ Zob. wyżej, przyp. 103.

¹⁵⁹ M. Lubczyński, *dz. cyt.*, s. 38.

¹⁶⁰ Wiadomość o niej podają za księgami radzieckimi krakowskimi K. Wurzbach, *Die Kirchen*, s. 156 oraz A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, wyd. 6, Kraków 1900 s. 146.

¹⁶¹ NVL 16 I.

¹⁶² Zob. wyżej, przyp. 136.

¹⁶³ Powiązana z Tęczyńskimi przez ojca, Spytka z Dietrzychowic, i męża Mikołaja — *tamże*, tab. 16, 17, 21 i Chełmscy po indeksie.

Serafina. Wśród jego wierzycieli i protektorów ok. 1443 r. znajdują się obydwaj Andrzejowice z Tęczyna, Jan Czyżowski, Klemens Wątróbka, a także Oleśnicy, Sienieńscy, Kurozwięccy i Chełmscy¹⁶⁴. Całkiem na miejscu będzie tu przypomnieć, że większość spośród wymienionych osób i rodzin należała równocześnie do kręgu sojuszników, powinowatych i krewnych kardynała i biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego¹⁶⁵. Sam biskup wyręczał się często w czynnościach liturgicznych krakowskim dominikaninem, a swoim sufraganiem, wspomnianym już biskupem laodycejskim Jarosławem¹⁶⁶. O sprzyjaniu krakowskiemu domowi dominikańskiemu mogłyby świadczyć odpusty nadawane kościołowi Świętej Trójcy przez biskupa, które jednak należy traktować raczej jako element propagandowej kampanii, jaką rozpętał Oleśnicki otrzymawszy kapelusze kardynałski¹⁶⁷. Nie jest znany udział konwentu Świętej Trójcy w tych wydarzeniach, jako że opis polityki biskupa wobec krakowskich dominikanów czeka wciąż na monograficzne opracowanie jego wewnątrzkościelnej działalności. Nie zmienia to oczywiście stwierdzonego bezsprzecznie faktu, że większość znanych dobrodziejów kościoła i konwentu Świętej Trójcy w latach ok. 1420–1465 to osoby podzielające polityczne opcje Zbigniewa Oleśnickiego lub umiarkowani stronnicy dworu¹⁶⁸, powiązani ze sobą nieformalnie m. in. wspólnymi interesami z Mikołajem Serafinem¹⁶⁹.

¹⁶⁴ W. Bukowski, *Mikołaj Serafin*, (jw., przyp. 128).

¹⁶⁵ M. Koczerska, *Rola związków rodzinnych i rodowych w działalności publicznej Zbigniewa Oleśnickiego*, w: *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej*, red. A. Radziwiński i J. Wróńszewski, Toruń 1996 s. 67–92.

¹⁶⁶ Taż, *Oleśnicki Zbigniew*, PSB t. 23 s. 782.

¹⁶⁷ Taż, *Miniatura na dokumencie odpustowym Zbigniewa Oleśnickiego z 1449 roku*, Biuletyn Historii Sztuki 45: 1983 (wyd. 1986) s. 163–174; T. Graff, *Spór kardynała i biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego z arcybiskupem gnieźnieńskim Władysławem Oporowskim o pierwsze miejsce w radzie królewskiej*, mps Autora, dostępny także na stronie internetowej Koła Naukowego Historyków Studentów UJ jako jeden z referatów Sekcji Historii Chrześcijaństwa.

¹⁶⁸ Np. Jan Czyżowski, protegowany Mikołaja Białuchy z Michałowa, powiązany z Tęczyńskimi i Ligęzami: A. Sochacka, *dz. cyt.*, s. 108–109, 187–189.

¹⁶⁹ Potwierdza to opinię J. Kurtyki, *Tęczyńscy*, s. 392–393, że wierzycieli żupnika łączyły nie tylko wspólne interesy finansowe.

Podsumowanie

Przedstawione powyżej zestawienie pochodzących ze szlachty dobrodziejów krakowskich dominikanów z lat ok. 1350–1462 musi pozostać niepełne ze względu na stan bazy źródłowej. Można jednak oczekiwać, że odbija ono w jakimś stopniu stan faktyczny, wskazując największe zagęszczenie beneficjów w pierwszym dwudziestolecium, a największą w nich lukę w latach pięćdziesiątych XV w. Na marginesie przeglądu dobrodziejów wyszły na jaw skromna liczba wzmianek o datkach na budowę kościoła¹⁷⁰ oraz trudności w ich datowaniu, co wyklucza *Necrografię* i *Protocollum* z rzędu źródeł mogących rozstrzygać o rozłożeniu w czasie poszczególnych faz przebudowy bazyliki Świętej Trójcy przed rokiem 1462¹⁷¹. Brak wzmianek o więzach pokrewieństwa między dobroczyńcami konwentu i tworzącymi go braćmi staje się zrozumiałą, gdy zważyć niekoniernie szlacheckie pochodzenie zakonników oraz charakter podstawy źródłowej¹⁷².

Większość dobrodziejstw to wpłaty gotówkowe oraz darowizny ruchomości, co pozostaje w zgodzie z mendikańckim charakterem zakonu. Od 1402 r. pojawiają się również zapisy ziemi¹⁷³. Dzięki dobroczyńcom szlacheckiej kondycji w omawianym okresie kościół Świętej Trójcy uzyskał przynajmniej cztery nowe kaplice i dodatkowo trzy ołtarze wraz z hojnym ich uposażeniem. Również dzięki nim krakowski konwent braci kaznodziejów wzbogacił się wówczas m. in. o cztery domy i tyleż nowych posiadłości ziemskich.

Nowe kaplice wzniesione zostały za sprawą Pileckich herbu Topór, Ligezów Niewiarowskich i Szafranców. Wraz z Janem Kołczkiem, Klemensem Kurowskim, Wichną Probołowską, Klemensem Wątróbką i Katarzyną Białuszyną stanowili oni tę część dobrodziejów, dla

¹⁷⁰ *Pro aedificio ecclesiae*: NVL 22 II, 1 XII; PP fol. 458. Niewiele jest też wzmianek z dopiskiem *pro fabrica ecclesiae*, nieprzydatnych zresztą w datowaniu zmian architektonicznych: NVL 23 II, 22 IX, 13 XII; PP fol. 452.

¹⁷¹ O rozbieżnych koncepcjach datowania przebudów całego korpusu kościoła i samego prezbiterium zob. T. Węclawowicz, *Gotyckie bazyliki Krakowa*, Kraków 1993 s. 9.

¹⁷² Całkiem inaczej wygląda położenie np. cystersów jędrzejowskich, których *Liber mortuorum* zawiera wiele informacji na temat krewnych mnichów: MPH 5 s. 772–804

¹⁷³ Precedens takiej praktyki — darowizna łąki w Płaszowie — znany jest z 1327 r.: LT s. 151–152.

której głównym, jeśli nie jedynym celem dobroczynności był właśnie krakowski kościół Świętej Trójcy. Dla pozostałych benefaktorów był on również atrakcyjny zarówno ze względów dewocyjnych, jak i reprezentacyjnych, nie odgrywając jednak pierwszorzędnej roli wśród innych wspieranych przez nich świątyń.

Wybory dobroczyńców nie były przypadkowe. Odnośnie do lat ok. 1350–1417 zaryzykować można przypuszczenie, że konwentualny kościół krakowskich dominikanów pełnił funkcję wspólnej fundacji rodów Toporów i Starychkoni. Dziwi obecność w gronie dobrodziejów kolegiaty Świętej Trójcy zaledwie jednego przedstawiciela Odrowążów; istnieją jednakże poszlaki pozwalające przyznać im większe znaczenie w upowszechnianiu tego ośrodka kultowego¹⁷⁴. W latach 1417–1462 wśród benefaktorów przeważają popiecznicy kardynała Oleśnickiego.

Znamienne jest pokrywanie się listy dobrodziejów krakowskich dominikanów z kręgami osób nieformalnie ze sobą powiązanych, np. stanowiących społeczne zaplecze poszczególnych rodzin możnowładczych. Nasuwa się przy tym pytanie, czy nie byłoby warto częściej sięgać po fakt wspólnego wspierania pewnej świątyni czy klasztoru jako po dodatkowe kryterium przy śledzeniu układów społecznych nieraz bardzo słabo odbitych w dostępnych badaniu źródłach. Przemawia za tym choćby pobieżne przejrzanie list dobrodziejów innych kościołów i zgromadzeń zakonnych¹⁷⁵. Bliższe przyjrzenie się dobroczyńcom jednego konwentu nie daje podstaw do daleko idących uogólnień. Dalsze badania monograficzne mogłyby jednak przyczynić się do lepszego rozpoznania nie tylko świeckiej społeczności dobrodziejów, lecz także miejsca, jakie wśród niej zajmowali duchowni odbiorcy dobrodziejstw.

¹⁷⁴ Sędek z Górki nosi imię charakterystyczne dla Odrowążów, być może odziedziczone po kądzieli, zob. K. Górski, *dz. cyt.*, s. 7. Z tego samego rodu pochodziła macierzysta babka Klemensa Wątróбки, o czym świadczy herb Odrowąż w lewym dolnym rogu jego płyty nagrobnej — zob. wyżej, przyp. 130.

¹⁷⁵ Znamienne wydaje się np. współwystępowanie Oleśnickich i Długoszków, a także Tęczyńskich wraz z rodziną Dymitra z Goraja w *Kalendarzu krakowskim*: MPH 6 s. 652–676.

KRZYSZTOF FOKT

Noble benefactors of the Cracow Dominicans from the middle of the 14th century until 1462

Summary

This article focuses on persons of noble birth who offered donations to the Cracow Dominicans, ie. the relatively best known group among the secular benefactors of the Order. The middle of the 14th century, when donations made by members of the nobility were first put on record, provide the *terminus ad quem* of this study. The other limit is set by 1462, the year of the great fire of Cracow. The author analyzes primarily the range and the social context of the benefactions on the basis of 16th and 17th-century copy-books, obituaries and other contemporary written sources. The number of benefactions peaked in 1402–1418 and plummeted in mid-15th century. Within the timespan indicated above benefactors from the ranks of the nobility founded four chapels and three altars in the Dominican collegiate church. In addition to numerous legacies in cash and real property, the Dominicans could also rely on their benefactors' help in setting up the conventual library and enlarging the Holy Trinity church. It has been possible to identify ten persons who made the Cracow Dominicans the main beneficiaries of their wills. The joint benefactions of the noble families Topór and Strykoń for the Cracow Dominicans in the period 1350–1417 were probably intended to demonstrate the unity of the two clans. In the years 1417–1462 most benefactors were recruited from the political supporters of bishop Zbigniew Oleśnicki, a faction held together by a network of ties and common interests. The findings of this investigation into benefactions and benefactors of the Dominican convent in Cracow may serve as an incentive for similar studies of other religious houses.

Translated by A. Branny